

Co ma zrobić facet ze wstydlwym problemem?

Kobiety mogą o sprawach seksu porozmawiać z ginekologiem. Komu powierzają swoje tajemnice mężczyźni? Jakie mają problemy? Czy i jak sobie z nimi radzą?

- Nie, mężczyźni do mnie nie przychodzą po radę. Przez tyle lat może zdarzyły się takie dwa przypadki, ale to były jakieś stany zapalne. Ze sprawami erotyczno-seksualnymi nikt nie przyszedł. Może dlatego, że jestem kobietą? Panie też nie zgłaszały takich problemów. Moja styczność z mężczyznami jest jedynie wtedy, gdy pojawiają się u nich problemy z płodnością - mówi lek. med. Katarzyna Ziolo, specjalista ginekolog z Jarocina. Wie natomiast o tym, że problemy natury seksualnej bywają powodem konfliktów, nieporozumień, rozstań i szybkich rozwodów. Szczególnie wśród osób młodych.

Mieszkańcy małych miast mają utrudniony dostęp do seksuologa. Jeśli nawet przyjmuje, można się zapisać jedynie na wizytę prywatną. Kobiety mogą pójść do ginekologa. Do kogo w Jarocinie udają się więc mężczyźni? - Bywa tak, że mężczyźni zgłaszają się z „tymi problemami” do nas. Rzeczywiście przydałaby się poradnia seksuologiczna na terenie powiatu. Ten temat przestaje być tematem tabu. Pacjenci coraz bardziej się otwierają na te sprawy, nie zostawiają problemów samym sobie - alarmują lekarze rodzinni. Mężczyźni przyznają się, że mają problemy z erekcją, pytają, co zrobić, żeby utrzymać odpowiednią kondycję. - Bywa, że wspomagamy ich różnymi środkami, ale przede wszystkim trzeba mówić o profilaktyce schorzeń, zaburzeń - dodają lekarze.

W Jarocinie przyjmuje też, na NFZ, kilku urologów. Większości mężczyzn wizyty u nich kojarzą się z problemami z np. prostatą. Mało z nich wie, że tacy specjaliści udzielają też porad w przypadku problemów z potencją. - Z problemami seksualnymi przychodzą młodzi mężczyźni, od 18 do 40. roku życia i otwarcie o tym mówią - przyznaje lek. med. Artur Kulakowski, urolog przyjmujący w przychodni „Alfa-Med” w Jarocinie. - Starsi raczej nie „wychylają się” z tymi tematami (...), ale po 30 latach pracy, kontaktu z pacjentami, czuję się, kogo należy zapytać o to, czy w tej sferze wszystko gra, czy nie. Dawniej była odpowiedź: - Tak, tak, oczywiście!

Dziś mówią otwarcie, uczciwie, co im dolega, że nie współżyciu albo że jest ok i nie potrzebują nic, albo że mogłoby być lepiej. Odwaga, otwartość jest większa niż 20 lat temu. (...) Młodzi mówią o problemach z zaburzeniami wzdowu czy przedwczesnego wytrysku.

Pierwsze wizyty „w tej sprawie” dotyczą coraz młodszych mężczyzn - 40-, a nawet 30-latków. Jak się przyznają do swych problemów? - Mówią, że nie są już takimi mężczyznami jak kiedyś - mówi Piotr Kolański, lekarz rodzinny z Ruska. W połowie przypadków to kobiety proszą go o dyskretną interwencję, nieraz poza wiedzą swoich partnerów. - Załóż się, że mąż nie jest taki, jak był kiedyś... - dodaje Kolański. Najstarsi mężczyźni, którzy zwracali się do niego po radę w kwestii poprawy męskości, liczą powyżej 70 lat. - Żyjemy coraz dłużej. Możemy żyć swobodnie, pełnią życia - podkreśla lekarz.

Niektórzy beztrudno zaopatrują się w środki wspomagające potencję w internecie, bardziej ostrożni - w aptekach (także bez recepty). - Kiedyś jeździło się po to do dużych aglomeracji, żeby nikt nie widział - mówi jedna z osób prowadzących aptekę. - Odwaga mężczyzn wzrosła - przyznaje Grzegorz Stróżyk, aptekarz z Żerkowa. - Przychodzą, zaczynają rozmawiać o tym problemie. Zawsze zachowuję dyskrecję. Tajemnica jest dochowana, więc darzą mnie dużym zaufaniem. Pewnie dlatego jest im łatwiej mówić, co im dolega. Wcześniej mówili, że „to dla kolegi”, „wujka”, „brata”. Dla wszystkich wokół, tylko nie dla siebie. Teraz pacjenci pytają wprost o radę. Jest to na pewno bezpieczniejsze. Niezależnie bowiem od tego, czy chodzi o prostatę, czy o zaburzenia erekcji, często występują dodatkowe problemy - np. nadciśnienie tętnicze i to w coraz młodszym wieku. Kiedyś dotyczyły one pacjentów w wieku powyżej 50. roku życia, dziś - 30-latków.

Impotencja może mieć związek z chorobami układu krążenia, nerwowego, z problemami hormonalnymi, a także - coraz częściej - ze stresem. Ten ostatni czynnik sprawia, że po środku

wspomagające potencję przychodzą już 30-latkowie. - To skutki przepracowania, wyczerpania, przeciążenia organizmu wielogodzinną pracą, dojazdami do pracy, niedospaniem - mówi Grzegorz Stróżyk. - Pracują w delegacji, przyjeżdżają na piątek, sobotę, niedzielę, mają młode, piękne żony i... problem. Dochodzi do zbliżenia i jest kłopot... Ich organizmy są tak przesilone, że brakuje erekcji. A wydaje im się, że są przeciw w pełni sił! - opowiada aptekarz. Podkreśla, że ważna jest też zmiana trybu życia - na zdrowy, higieniczny. Nadużywanie alkoholu, papierosy, brak uprawiania sportu, choćby rekreacyjnie - to wszystko ma ogromny wpływ na kondycję mężczyzn.

Wielu mężczyzn nie zdaje sobie też sprawy ze szkodliwości trzymania laptopów na kolanach.

Na opakowaniach papierosów rzadko udaje się znaleźć informację, że mogą być przyczyną impotencji. Tymczasem uzależnienie od palenia papierosów w dużym stopniu powoduje takie zaburzenia. - Często po rozmowie ze mną nagle mężczyzna przestaje palić papierosy - nie obawia się raka, nie obawia się innych schorzeń, ale dostrzega u siebie problemy z potencją, z erekcją i tego się boi - mówi lek. med. Piotr Kolański, lekarz rodzinny. - Żony przychodzą potem i pytają, co zrobiłem, że mąż przestał palić?

Są też pacjenci po 70. roku życia, którzy regularnie zaopatrują się we „wspomagacze”. - Życie seksualne ma duży wpływ na psychikę. Podczas aktu seksualnego otrzymują się wiele pozytywnych doznań - dodaje Grzegorz Stróżyk.

Pacjenci powinni mieć jednak świadomość, że nie wszystko, co jest w telewizyjnej reklamie, jest dobre dla nich. - Środek może wejść w interakcję z lekami, które się bierze, a to jest niebezpieczne - przestrzega aptekarz. ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

WIELKI SEKS W MAŁYM MIĘŚCIE

Mimo że wiele się zmieniło, nadal nie wszyscy potrafią otwarcie „o tym” mówić. - Nie poszedłbym do seksuologa. Nawet gdyby tu był dostępny w Jarocinie. Wstydzę się - wyznaje 30-latek. - Co robisz, jak mam problem? Sam sobie jakoś radzę - mówi inny młody mężczyzna.

Najbardziej ambicioanalne - problemy z erekcją

Rozmowa z dr hab. n. med. **MICHAŁEM LWEM-STAROWICZEM**, psychiatrą, seksuologiem, psychoterapeutą

Z jakimi problemami zwracają się najczęściej mężczyźni do seksuologa? Najczęściej z powodu zaburzeń erekcji (wzdowu), przedwczesnego wytrysku nasienia, obniżenia seksualnego pożądanego lub dysproporcji potrzeb seksualnych w związku, niekontrolowanych zachowań seksualnych - nalogowego korzystania z pornografii, kompulsywnej masturbacji itp.

Z czym sobie radzą, z czym nie lub gorzej? Najbardziej ambicioanalnie traktowane są problemy z erekcją, powodują cierpienie i obniżenie poczucia własnej wartości. Dysproporcja potrzeb seksualnych jest częstą przyczyną zgłaszania się par do seksuologa. Wśród mężczyzn, dla których życie seksualne znajduje się wysoko w hierarchii potrzeb, wystąpienie problemów/zaburzeń seksualnych wiąże

się z istotnym cierpieniem i skłania do poszukiwania pomocy. Istotnym problemem jest także deficyt komunikacji na temat seksu w związkach. Kiedy należy zgłosić się po pomoc? U wielu mężczyzn pojawiają się sporadycznie, epizodycznie problemy seksualne, np. trudności z uzyskaniem erekcji w sytuacji zmęczenia, stresu itp. Jeżeli jednak problem się powtarza, to należy poddać go odpowiedniej diagnostyce. Zaburzenia seksualne mogą być wczesnym sygnałem chorób przewlekłych, np. chorób układu krążenia czy cukrzycy. Wczesne podjęcie diagnostyki przyspiesza proces leczenia i zapobiega powikłaniom. Narastający problem seksualny, z którym para sobie nie radzi, może przyczynić się do rozpadu związku. Dlatego sugeruję nie zwlekać zbyt długo z wizytą u specjalisty. Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

Seks sprzyja zdrowiu

Rozmowa z prof. **ZBIGNIEWEM LWEM-STAROWICZEM**, lekarzem, psychiatrą i psychoterapeutą, konsultantem krajowym w dziedzinie seksuologii, prezesem Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego

Czy mężczyźni są w jakiś sposób uprzywilejowani, jeśli chodzi o poprawę życia seksualnego, bo więcej dla nich wynaleziono? Można tak powiedzieć, bo seksualność mężczyzn jest mniej złożona w porównaniu z seksualnością kobiet. Coś za coś. Ponieważ u mężczyzn są prostsze mechanizmy, dlatego łatwiej było wynaleźć leki, które mężczyznom pomagają. Seksualność kobiet jest bardziej skomplikowana. Nie da się tego załatwić tabletką.

Mieszkańcy małych miast mają utrudniony dostęp do seksuologa. A jeśli jest, niekiedy jest to mężczyzna. Czy mężczyznom może to przeszkadzać, że mają opowiadać o swoich problemach seksualnych kobiecie, mogą się tego wstydzić? Jeżeli mamy jakieś problemy, powinniśmy się zwracać do profesjonalisty. A przecież nie ma znaczenia! Profesjonalizm oznacza,

że dana osoba uzyskała kwalifikacje do leczenia tego typu zaburzeń. Np. ginekologzy to i kobiety, i mężczyźni. Myślenie, że kobieta nie zrozumie mężczyzny to już takie poglądy retro. Dlaczego warto wybrać się do seksuologa? Przelamując wstyd, wszelkie opory? Seks sprzyja długowieczności, zdrowiu, relacjom partnerskim, relacjom społecznym, wpływa na samoocenę. Jak ktoś chce to sobie wszystko zaburzyć, to może. Ma wolny wybór. Ale lepiej żeby zadbał o tę seksualność. Ona wpływa na te wszystkie sfery przeze mnie wymienione. Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

To tak... w ramach rozrywki

- Jak pan się dowie, że gdzieś jest Murzynka albo Tajlandka, to czy to będzie we Wrocławiu, czy w Warszawie, niech pan mówi. Dzwonimy i jedziemy! - opowiada taksówkarz o specjalnym życzeniu jednego z jarocińskich urzędników.

Na niejedną parę baraszkującą w okolicznych lasach natknął się leśniczy spod Jarocina. - Nie przypominam sobie, żeby to były pary małżeńskie. Ja im nie sprawdziłem dokumentów. Ale po ich zachowaniu widać było to, że to nie jest oficjalne spotkanie. Nieraz to są naprawdę zabawne numery. Czasem można boki zrywać... - śmieje się. - Byli tacy starsi panowie... Ja tam do samochodu nie zaglądałem, ale panie zastaniały rękami twarz. Mówiłem, że trzeba zjechać, bo tarasują drogę. Jeden jegomość, łysawy, koło 60-ki rękę chciał mi podawać. Podniosłem swoje do góry i powiedziałem: - Tylko żadnych rąk! (...) Jak wyjeżdżają z lasu, dziewczyny są jakieś skonfundowane, faceci omdali... Czy mężczyźni często korzystają z płatnych usług seksualnych? - Bardzo często - twierdzi Gorąca Anđżela* reklamująca się na łamach naszego tygodnika. - Nie ma wiernych mężczyzn. Niezależnie od tego, czy są żonaci, czy są w związkach. Gdyby ich tu nie było, nie miałybyśmy pracy. Odwiedzają ją panowie w różnym wieku. Niektórzy mają szczególnie wymyślne propozycje. - Nie robię takich wymyślonych, nawet tego nie słucham. Ja mam swoją regułkę, o której nie będę mówiła i tej regułki się trzymam! - opowiada. Przyznaje, że niektórzy mężczyźni chcą się „wygadać”. - Niechętnie tego słucham, ale wysłucham. Każdy jest człowiekiem. Można coś doradzić. Pobawić się psychologią. My jesteście tymi małymi psychologami - podkreśla. Na co panowie narzekają? - Na swoją żonę, na partnerkę. Z drugiej strony nie ma czego żałować! Jakbym ja miała takiego męża, co by chodził po agencjach, to bym takie ściervo z domu wywalacha! - stwierdza.

Ile facet powinien mieć pieniędzy, by móc skorzystać z płatnej usługi seksualnej? - Jak najwięcej! - śmieje się Gorąca Anđżela. Minimum? - Dwie stowy - wyznaje. Co jest za tę stawkę? - Wie pani, trzeba tak robić, żeby dużo zarobić, a się nie narobić! Żeby wilk był cały i owca syta - dodaje. W ciągu godziny jest w stanie przyjąć „około dwóch klientów”. Mężczyźni odwiedzają ją o różnych porach, w godzinach swojej pracy albo w drodze do pracy. - W międzyczasie nieraz żona zadzwoni. Mąż pyta: - Kochanie, wstąpię jeszcze do marketu. Jaki chciałas soczek, bananowy czy jaki? - opowiada... Dziwi się, że kobiety są naiwne. - Jakby mnie mąż zdradził, to bym to wiedziała od razu! - zapewnia. - Ja to bym wzięła trzepak i tak bym!... Ale co mi tam, dla mnie to jest pieniądź. (...) Niektórzy nie przychodzą, bo się boją żony! Albo są finansowo ograniczeni - zostaje im 150 zł na papierosy albo na bilety dostaną i koniec. Nie stać ich na to, żeby iść do agencji. Chyba że złapią jakąś fuchę. Niektórzy się przyznają,

że musieli sobie „odkładać” pieniądze. - Mówią, że musieli dwie fuchy zrobić, żeby zbierać - wyznaje kobieta. Dlaczego sprzedaje się za pieniądze? - Największa głupota na świecie, żeby w to wdepnąć. Ale... ja nie narzekam (...)- stwierdza. Nie obawia się o swoje zdrowie? - Nie, bo używam prezerwatyw - zapewnia. - Jak dobrze się umie założyć, nigdy nie pęknie. (...) Mam wypróbowaną firmę, zamawiam od razu 300-400 sztuk.

Jeden z jarocińskich taksówkarzy nie ukrywa, że bawi go poruszony temat. W trosce o swój interes dba o to, by nie wyjawiać zbyt wiele. - Wożę panów... Jest grupa takich, co korzystają. W różnym wieku. To są przedsiębiorcy, biznesmeni, tacy, co mają swoje działalności, większe czy mniejsze - opowiada. - Kiedyś z takiego czegoś korzystali głównie Cyganie - jeździła dalej, bo bali się swoich żon. Dzisiaj Polacy też jeżdżą.

Na miejscu wystarczy mieć np. 200 zł, ale już wyjazd do Poznania czy Wrocławia, łącznie z przejazdem taksówką, kosztuje ok. 1.000 zł. W większości odbywa się „to” w ramach rozrywki. - Dwóch, trzech kupmli jest na imprezie. Jak już jest czas wracać do domu, o północy albo po północy, wsiadają i tak od słowa do słowa pada: - „A może byśmy się przejechali do... A wie pan, gdzie coś takiego jest? Ma pan telefon?” Pytają. I w ramach rozrywki odlatujemy. Żeby sobie skorzystać. Panowie dzwonią jeszcze do żon: - Śpij, wszystko w porządku, jeszcze się bawimy na imprezie!

Czy panowie wierzają się, dlaczego to robią? - Samotni mówią, że jeżdżą regularnie dla zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych. A rozrywkowi panowie - spontanicznie, dla zabawy, np. podczas spotkania po latach - opowiada taksówkarz. Niektórzy z ciekawości. Czego panowie oczekują? - Bazują przede wszystkim na naszych wiadomościach. Pytają, co my proponujemy, gdzie tu pojechać. Chcą mieć świeże informacje - gdzie są fajne dziewczyny, bo w agencjach się zmieniają - dodaje. - I proszą, żeby ich tam zawieźć. Parę lat temu, jak (kilkadziesiąt kilometrów od Jarocina - przyp. red.) pojawiła się Nigeryjka, taka Murzynka, o miała 19 lat, to prosię pani wycieczki były. WY-CIECZ-KI. Tam były cztery dziewczyny, zawoziłem np. trzech facetów, to żaden nie korzystał z innej, tylko po kolei czekali za tą Murzynką... Z jednym panem urzędnikiem, wie pani, DOBRYM urzędnikiem, jeździliśmy do odległych miejscowości. Mówił: - Jak pan się dowie, że gdzieś jest Murzynka albo Tajlandka, to czy to będzie we Wrocławiu, czy w Warszawie, niech pan mówi. Dzwonimy i jedziemy! Taksówkarz wyznaje, że cena nie grała żadnej roli.

Kierowca taksówki przyznaje, że nieraz musi być psychologiem. Zdarza się, że odradza mężczyźnie wizytę w agencji - szczególnie, jeśli sła sytuację domową, wie, że w domu żona, dzieci, ledwie wystarcza do pierwszego... ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

* Pseudonim kobiety został zmieniony

Jak dla żartu - ok - Kupują sztuczne pochwy, wibratory... Jeśli ktoś kupuje dla żartu, ok, ale jeżeli dla siebie - to jakieś przykre jest... Zazwyczaj chyba jednak dla żartu - mówi Maja Kochanowska, sprzedawczyni ze sklepu „Psikussek” z gadżetami erotycznymi w Jarocinie. - Niektórzy są pewni siebie, a niekiedy się wstydzą, wstydzą się ludzi, którzy wchodzą z nimi do sklepu. (...) Już się przyzwyczaiłam, już mnie nie krępuje ta sytuacja. Co ją zaskoczyło? - Przyszła kiedyś pani i powiedziała, że każda szanująca się kobieta powinna mieć w domu wibrator - opowiada sprzedawczyni.